

# SBP

## *Szkolny Biuletyn Pawłowicki*

12/2018



**Zwycięzcy konkursu z opiekunką**

Na konkurs wpłynęło 15 skrótowców; nasza komisja jako najciekawszą wybrała propozycję Jakuba Baksalary z kl. III b - „**Super-Bombowe Pomysły**”; II miejsce zajął Tomasz Mania z kl. V b z hasłem: „**Sebastian Bije Patryka**”, a na III pozycji uplasował się Michał Maślónka – uczeń kl. V b, który rozszyfrował skrótowiec SBP jako

### **Od Redakcji**

„Skunksy Brzydko Pachną”. Postanowiono również wyróżnić klasę V b, gdyż najliczniej wzięła udział w naszej zagadce. Wszyscy wykazali się pomysłowością i poczuciem humoru. Gratulujemy i zachęcamy do udziału w następnych. Już w tym numerze kolejny sprawdzian dla lubiących łamigłówki – zajrzyjcie na stronę 10.

Przygotowaliśmy dla Was także różne ciekawostki, wiersze, opowiadania, a także wywiady. Obejrzyjcie również zdjęcia; na pewno Wam się spodobają. A jeśli chcecie, możecie przysłać swoje utwory. Czekamy na Wasze propozycje, o czym chcielibyście przeczytać w przyszłych biuletynach!

Monika Żalik, Karol Żalik

<b>Zdaniem starszych uczniów...</b>	str. 3
- Przemyslenia klasy II nad kompozycją	
<b>... i młodszych też</b>	str. 4
- Karolina Peplińska „Klasa VI na wycieczce w Kosmosie”	
- Marta Ostropolska „Przygoda Leszka”	
<b>W obiektywie</b>	str. 5
- Fotoreportaż „Podczas dużej przerwy”	
<b>Trudno być poetą</b>	str. 6
- Klasy czwarte „poprawiają” wiesz M. Konopnickiej	
<b>Pytania do...</b>	str. 7
- Wywiady z nauczycielkami przeprowadziły uczennice klasy VI: Julia Juszcak, Julia Otto i Marta Ostropolska	
<b>Warto przeczytać, obejrzeć, posłuchać...</b>	str. 8
- Nowe spojrzenie klasy V a na książkę „W pustyni i w puszczy”	
<b>Ciekawostki</b>	str. 9
- Arkadiusz Dudkowiak, kl. II: „Czy wiesz, że...”	
<b>Rozrywka</b>	str. 10
- Portret Ani z Zielonego Wzgórza w wykonaniu Joanny Jakubowskiej z kl. V b	
- Konkurs autorstwa uczennic kl. V a	
- Krzysztof Bartlewicz (kl. II gimnazjum) - „Labirynt”	

*Wydawca: Publiczna Szkoła Podstawowa im. Powstańców Wielkopolskich w Pawłowicach*

*Redaktorzy: Eliza Hadrysiak, Zofia Stachowiak, Wiktoria Zakrzewska, Michał Pindara*

*Współpraca: Uczniowie PSP w Pawłowicach*

*Opieka merytoryczna: Monika Żalik*

*Opieka komputerowa: Karol Żalik*

*Kontakt: [sbp-pawlowice@wp.pl](mailto:sbp-pawlowice@wp.pl)*

Po obejrzeniu ilustracji uczniowie klasy II zapisali swoje przemyślenia.

Jest to jakiś bohater książki, któremu ktoś zranił uczucia i te płonące drzewa świadczą o jego słabości psychicznej.

**Michał Pindara**

Myślę, że obrazek przedstawia ścięty las oraz palące się drzewa. Jego stan jest wynikiem działania człowieka. Patrząc na niego, czuję grozę. Domyślam się, że natura nie była szanowana przez człowieka.

**Zuzanna Jankowiak**

Myślę, że to jest las po wycince drzew i ktoś te stare drzewa podpalił. W oddali widać młode drzewka, które są posadzone w miejscu tych starych.

**Eliza Hadrysiak**

Patrząc na ten rysunek, myślę o lesie, drzewach, krzakach, przyrodzie, naturze, spokoju, samotności i o ciszy.

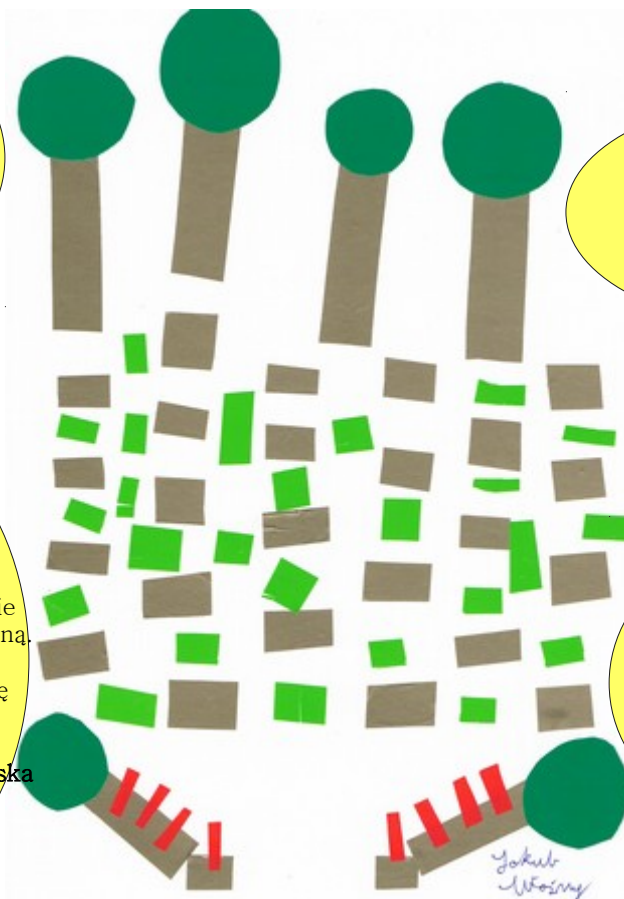
**Bartosz Jagielski**

Patrząc na tę kompozycję i myślę o lesie. Moim zdaniem jest tutaj las, który jest w trakcie wycinki. U dołu dwa drzewa płoną. Myślę, że ukazuje to niszczenie natury. Człowiek niweczy naturę dla przemysłu lub instytucji, dla własnej wygody.

**Joanna Rosińska**

Myślę, że na obrazku jest las. Żółte elementy to zniszczone fragmenty. Czerwone kawałki ukazują robaki, które niszczą drzewa.

**Zofia Łaszczyńska**



Patrząc na tę kompozycję, myślę, że przedstawia ona (w przenośni) życie człowieka, które powoli traci sens. Nie robimy z nim nic dobrego, tylko stopniowo spadamy – tracimy całkowicie jego sens. Najpierw jesteśmy silnym i zdrowym drzewem, lecz z czasem rozpadamy się, a ostatecznie jak spalone drzewo znikamy.

**Zofia Stachowiak**

## Karolina Peplińska

### „Klasa VI na wycieczce w Kosmosie”

Pewnego dnia klasa VI wybrała się na wycieczkę. Poleciała bardzo dużą raketą na planetę Kyber.

Gdy dotarliśmy na miejsce, mieliśmy wrażenie, że jesteśmy w ogromnym mieście. Było tam wiele budynków, a wszędzie latały roboty. Planeta sama w sobie była wspaniała.

- Podoba się wam? - spytała nauczycielka.

- Tak – odpowiedzieliśmy zgodnie.

- A gdzie będziemy spać? - dopytywała się Zosia.

- Mamy zarezerwowany hotel. Nie martwcie się – uspokoiła uczniów pani. - Zameldujemy się i pojedziemy zwiedzać – dodała.

Po południu ruszyliśmy „w miasto”. Najpierw odwiedziliśmy Muzeum Robotyczne, w którym podziwialiśmy mnóstwo ciekawych eksponatów, np. maszynę cyfrową, co ze smokiem walczyła z książką S. Lema „Bajki robotów”. Następnie zobaczyliśmy ruiny zamku króla Poleandra i wysłuchaliśmy interesującej historii tego władcy i jego rządów opowiedzianej po mistrzowsku przez naszego przewodnika. Wyczerpani wróciliśmy do hotelu, aby odpocząć, gdyż następny dzień zapowiadał się równie interesująco.

Automateusz (nasz przewodnik) oprowadził nas po całej planecie – byliśmy w miejscach wielkich bitew, a także w innych wyjątkowych zakątkach.

Planowany ostatni dzień naszej wycieczki okazał się najciekawszy, ponieważ poszliśmy do kosmicznego zoo. Wszystkim się bardzo podobało, gdyż po raz pierwszy zobaczyliśmy kosmicznego smoka.

- Jaki on jest piękny! - zachwycił się Maks.

Zrobiliśmy wiele zdjęć i, niestety, musieliśmy wracać.

Spakowaliśmy bagaże i udaliśmy się do naszego pojazdu, a wtedy okazało się, że zabrakło paliwa.

- Dzieci, mam złą wiadomość – zaczęła pani.

- A co się stało? - wtrąciła Karolina z niepokojem.

- Nie ma paliwa. Musimy zostać jeszcze kilka dni.

- Hurra! - wykrzykiwały dzieci.

- Teraz pojedziemy do hotelu i wynajmiemy te same pokoje – dodała opiekunka.

Byliśmy znowu w mieście z Automateuszem, który zasugerował dokończenie zwiedzania zoo. Wszyscy się zgodzili. Widzieliśmy jeszcze elektrolawy, elektrodygrysy, elektrokrokodyle i wiele innych elektrozwierząt. Następnie poszliśmy na bardzo pyszny obiad, a po nim do kina na film o prawdziwym ży-

ciu robotów. Po seansie, ponieważ było już późno, zjedliśmy kolację i położyliśmy się spać.

Następnego ranka pani postanowiła, że pojedziemy do centrum handlowego dla robotów. Były tam różne sklepy i butikiki, więc kupiliśmy pamiątki i wyjątkowe ubrania. Ponieważ każdy znalazł coś dla siebie, wyszliśmy zadowoleni, lecz z pustymi portmonekami. Ten dzień był udany i wydawał się za krótki.

Po powrocie do hotelu dowiedzieliśmy się, że musimy zostać jeszcze jeden dzień. Aby się nie nudzić, udaliśmy się na kręgle, a potem na basen. Odwiedziliśmy także plac zabaw. Czas upłynął nam na rozrywce i wielu przyjemnościach.

Kolejny dzień był przeznaczony na wyjazd do domu. Wszyscy zadowoleni wsiedliśmy do rakiety i ruszyliśmy w drogę. Wycieczka była wspaniała, pełna przygód i rozrywki, no przecież byliśmy w Kosmosie, w magicznym miejscu. Nigdy nie zapomnimy tej wspaniałej przygody!

## Marta Ostropolska „Przygoda Leszka”

Pewnego dnia klasa VI poleciała na planetę Candy. Była ona niewielka, miała fluorescencyjny różowy kolor podłoga; drzewa – z waty cukrowej, a deszcz – w postaci kakao. Znajdowało się na niej sporo budynków z ciastek, czekolady, pierników i wielu innych słodkości.

Pan przewodnik czekał na nich przy zamku z czekolady. Kiedy uczestnicy dotarli na miejsce, zobaczyli piękny, wielki zamek. Zwiedzanie zaczęli od oglądania sali kosmicznej, w której wzrok przykuł cały Układ Cukierkowy. Podczas zwiedzania sali portretowej pani powiedziała do Leszka:

- Leszku, zawiąż sznurówki.

- Za chwilę – odparł, jak zwykle, beztrąsko chłopak.

Nauczycielka trzykrotnie polecała wykonanie zadania, ale nie odnosiło to oczekiwanego skutku. Nagle wszyscy usłyszeli głuchy huk i krzyki: „Au! Au! Au!

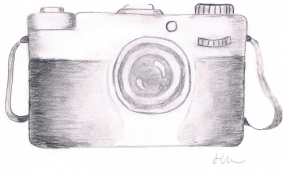
- Boli. Nie mogę wstać – żalił się i płakał Leszek.

Pani postanowiła zabrać poszkodowanego do Galaktala, czyli galaktycznego szpitala.

Po prześwietleniu okazało się, że chłopiec ma złamaną nogę. Niestety, musiał kilka godzin zostać na obserwacji. Gdy wyszedł, mógł liczyć na pomoc Wojtka, który pchał wózek i w ten sposób mogli zwiedzać kościół braci Ciasteczek.

Po powrocie do szkoły dzieci pojechały do domów. Następnego dnia w klasie pani kazała zredagować sprawozdanie z wyjazdu. W kilku wypowiedziach przeczytała: „Uważam, że ta wycieczka była najlepsza ze wszystkich zorganizowanych do tej pory”.





W obiektywie

**Fotoreportaż „Podczas dużej przerwy”**

Szkoła – to nie tylko nauka, lekcje i sprawdziany, ale także przerwy i odpoczynek, spędzanie czasu z koleżankami i kolegami. I właśnie taki moment uchwyciliśmy naszym aparatem.



Dociekliwe – chcą się jeszcze pouczyć.



Pograć można nawet taką małą piłką.



Panią Ewę bardzo lubimy, więc odwiedzimy.



A może w hali coś się dzieje? Warto sprawdzić.



Nareszcie można sobie głośno porozmawiać!



Skorzystajmy ze skąpych darów zimy.

**Fot. Monika Żalik**



Przed uczniami klas czwartych postawiono nietatwe zadanie. Otrzymali wiersz Marii Konopnickiej pt. „Tęcza” z lukami (pominięte zostały wyrazy podkreślone). Ich zadanie polegało na wpisaniu brakujących słów. Oto kilka przykładów „nowych wierszy”.

### M. Konopnicka „Tęcza”

1. A kto ciebie, śliczna tęczo,  
Siedmiobarwny pasie,  
Wymalował na tej chmurce  
Jakby na atłasie?

2. Słoneczko mnie malowało  
Po deszczu, po burzy;  
Pożyczyło sobie farby  
Od tej polnej róży.

3. Pożyczyło sobie farby  
Od kwiatów ogroda;  
Malowało tęczę na znak,  
Że będzie pogoda!

### Teresa Kozłowska, kl. IV a

1. A kto ciebie, **pomalował**  
tęczo,  
**Na tęczowym** pasie,  
Wymalował na **niebieskiej**  
chmurce  
Jakby na **niby**?

Kinga Dudkowiak, kl. IV b  
2. Słoneczko mnie malowało  
Po deszczu **dużym**;  
**Pożyczyłam** sobie farby  
Od tej **pięknej** róży.

Nikoła Józefiak, kl. IV a  
3. Pożyczyło **piękne** farby  
Od kwiatów z **płatków**,  
Malowało **mnie** na znak,  
Że **nadchodzi** pogoda!

### Symeon Weiss, kl. IV b

1. A kto ciebie, **piękna** tęczo,  
**Na niebios** pasie,  
Wymalował na **białej** chmurce  
Jakby na **obrazie**?

### Alex Szepe, kl. IV a

2. Słoneczko mnie malowało  
Po deszczu, **splukało**;  
**Uciekały** sobie farby  
Od tej **jasnej** róży.

### Hania Adameczak, kl. IV a

3. Pożyczyło **tobie** farby  
Od kwiatów z **łąki**,  
Malowało **jak** na znak,  
Że **radosna** jest pogoda!

### Alicja Ostropolska, kl. IV b

1. A kto ciebie, **namalował**  
tęczo,  
**Kto w kolory** cię pasie,  
Wymalował na **małej** chmurce  
Jakby na **atłasie**?

### Matylda Konieczna, kl. IV b

2. Słoneczko mnie malowało  
Po deszczu **się pojawiaasz**;  
**Ładne masz** na sobie farby  
Od tej **pięknej** róży.

### Maja Janowicz kl. IV a

3. Pożyczyło **kolorowe** farby  
Od kwiatów z **łąki**,  
Malowało **jak** na znak,  
Że **ładna** pogoda!

### Dawid Rychter kl. IV b

1. A kto ciebie, **lubi** tęczo,  
**Zawsze ciebie** pasie,  
Wymalował na **białej** chmurce  
Jakby na **figure**?

2. Słoneczko mnie malowało  
Po deszczu **pojawiłaś się, tęczo**;  
**Zabrałaś** sobie farby  
Od tej **pięknej** róży.

3. Pożyczyło **zielonej** farby  
Od kwiatów z **rosą**,  
Malowało **pięknie** na znak,  
Że **dobra jest** pogoda!

### Oliwia Kowalczyk, kl. IV a

1. A kto ciebie, **maluje** tęczo,  
**Owce pasterz** pasie,  
Wymalował na **pięknej** chmurce  
Jakby na **bajce**?

### Patryk Nowak, kl. IV b

2. Słoneczko mnie malowało  
Po deszczu **się pojawiło**;  
**Kupiło** sobie farby  
Od tej **czerwonej** róży.

### Piotr Skrobała, kl. IV b

3. Pożyczyło **mi** farby  
Od kwiatów z **ogródka**,  
Malowało **mi** na znak,  
Że **jest** pogoda!



**Prezentujemy wywiady przeprowadzone przez uczennice klasy VI z nauczycielkami języków obcych – p. Anną Andrzejewską i p. Renatą Ślusarz. Panie podzieliły się z nami własnymi odczuciami nt. nauczania i zróżnicowania tych języków, systemu oceniania oraz ważności języka obcego w życiu codziennym.**



Wiemy, że istnieją różne sposoby nauczania języka obcego. Są one uzależnione m.in. od wieku uczniów. Czy woli Pani uczyć dzieci młodsze, czy starsze? Dlaczego?

Nauczanie języka obcego na każdym poziomie jest bardzo przyjemne. Trzeba mieć świadomość, z jakimi dziećmi się pracuje i dostosować ćwiczenia do ich wieku.

Język potoczny Anglików, Amerykanów różni się od języka, którego uczymy się w szkole. W jakim stopniu, Pani zdaniem, wyjazdy zagraniczne i wymiany uczniów ułatwiają naukę tego języka?

Myślę, że kiedy mamy kontakt z obcym językiem i bezpośrednio z osobą, która mówi w tym języku, łatwiej przyswajamy sobie obcą mowę.

Domyślamy się, że ocenianie osiągnięć uczniów jest trudne. Jak wyglądałby system oceniania, gdyby zależał wyłącznie od Pani?

Bardzo trudne pytanie. Każdy uczeń jest inny i uczy się inaczej, dlatego nauczyciel musi stworzyć takie warunki, użyć takich metod, aby pozwoliły one uczącym się zdobyć konieczne wiadomości i umiejętności.

Czy woli Pani czytać książki po polsku, czy po angielsku?

Czytam i po polsku i po angielsku. Wszystko zależy od autora; polskich – czytam po polsku, anglojęzycznych – w oryginale.

*Rozmawiały Julia Juszcak i Julia Otto*

Wiem, że istnieją różne sposoby nauczania języka obcego. Są one uzależnione m.in. od wieku uczniów. Czy woli Pani uczyć dzieci młodsze, czy starsze? Dlaczego?

Lubię uczyć zarówno w młodszych, jak i starszych klasach. Każda z nich jest inna, zaskakująca i dostarczająca mnóstwa emocji, zazwyczaj pozytywnych, ale, nie czujemy się, tych negatywnych czasami również. Każda grupa jest dla mnie wielką niespodzianką i wyzwaniem. W młodszych jak i starszych zespołach można wprowadzić element zabawy na zajęciach, np. wykorzystując niemieckie piosenki, wierszyki lub bajki, które uatrakcyjnią lekcje.

Język potoczny Niemców różni się od języka, którego uczymy się w szkole. W jakim stopniu, Pani zdaniem, wyjazdy zagraniczne i wymiany uczniów ułatwiają naukę tego języka?

Tak, to prawda, różni się. Jeśli chodzi o wyjazd na kursy czy na wymiany uczniów za granicę, to muszą przyznać, że w bardzo dużym stopniu wpływają one na naukę danego języka. Powiem więcej, jest to najlepsza forma nauki, jaką



znam i polecam w 100 % każdemu w każdym wieku. Sama byłam trzy razy na kursach w Niemczech i Austrii i wiem, że wyjazd, nawet najkrótszy, skutkuje niesamowitym postępem w nauce. Dlaczego tak się dzieje? Ponieważ będąc jedynym Polakiem/Polką w grupie, jest się zmuszonym do tego, aby rozmawiać w języku obcym. Lekcje prowadzone są również w języku, którego chcemy się nauczyć. Zawierając znajomości, robiąc zakupy w sklepie lub chociażby przeglądając prasę, czy oglądając telewizję, mamy styczność z tym językiem. Jest on wszędzie. Taka wymiana ma same plusy: wzrasta poziom wiedzy, poczucie pewności siebie, chęć dalszej nauki, robienia postępów, jesteśmy zmotywowani wewnętrznie, poznajemy również kulturę danego kraju, otwieramy się na świat, na ludzi. Czasami nawet zmienia się sposób myślenia danej osoby. Jest to niesamowita frajda.

Domyślam się, że ocenianie osiągnięć uczniów jest trudne. Jak wyglądałby system oceniania, gdyby zależał wyłącznie od Pani?

Zacznę od tego, że mam zupełnie inną wizję szkoły, niż ta, która jest obecnie. Uważam, że sam proces nauczania jest jeszcze do przemyślenia. Nie twierdzę, że wszystko jest złe, ale na pewno dużo należałoby zmienić. Czasami nawet zgadzam się, niestety, ze stwierdzeniem niektórych uczniów, że szkoła polska jest nudna. Natomiast jeśli chodzi o ocenianie, to powinno ono przede wszystkim motywować i budować poczucie pewności siebie. Zauważyłam, że nawet konstruktywna krytyka u niektórych uczniów budzi lęk i zniechęca do dalszej nauki. Tutaj apel do wszystkich uczniów! Nie zniechęcajcie się, konstruktywna krytyka jest każdemu z nas bardzo potrzebna, żeby móc się świadomie dalej rozwijać. Chciałam podkreślić fakt, że dużą rolę w zmianie myślenia w tej kwestii odgrywają też rodzice. Często niektórzy rodzice, chcąc zmotywować swoje dzieci, tak naprawdę je demotywują. Chodzi mi o to, żeby nie wywierać presji na uczniu, który wraca szczęśliwy do domu z oceną bardzo dobrą pytaniem: „Dlaczego nie celujący? Przecież stać cię na więcej!” Zabija to poczucie szczęścia i motywację do nauki, a nie na tym rzecz polega ;) Rodzice! bądźcie dumni ze swoich dzieci i doceniajcie je w każdej sytuacji, bo nawet najmniejsze słowa uznania czy gesty potrafią dużo zmienić i pomóc nam nauczycielom jeszcze lepiej dotrzeć do waszych pociech.

rodzic + dziecko + nauczyciel = sukces!

Czy woli Pani czytać książki po polsku, czy po niemiecku?

Lubię czytać zarówno książki po polsku jak i po niemiecku. Czytając książki po niemiecku, stale rozwijam słownictwo. Jest to ciekawa forma nauki. Jeśli chciałby ktoś spróbować, proszę po prostu do mnie przyjść, a podam kilka tytułów, które będą dopasowane do poziomu językowego.

*Rozmawiała Marta Ostropolska*

*Warto przeczytać, obejrzeć, posłuchać...*

**Uczniowie klasy V a postanowili zachęcić do spojrzenia na książkę „W pustyni i w puszczy” troszkę inaczej!**

„W pustyni i w puszczy” to przewodnik małego podróżnika. Akcja zaczyna się w Port-Saidzie, gdzie Staś się urodził. Na Boże Narodzenie razem z przyjaciółką pojechał do Medinet. Następnie udali się na zachód do El-Fajum ku Pustyni Libijskiej, dalej do Chartumu, Omdurman. W drodze do Faszody zamieszkali w baobabie „Kraków”. Gdy przejechali górę Lindego i wioskę Wa-himów, dotarli do Mombassa.

*Julia Adamczak, Aleksandra Maćkowiak, Nikodem Głapiak*

„W pustyni i w puszczy” to książka kucharska, ponieważ można się z niej dowiedzieć, co jedli bohaterowie:

- rosół z pantarki;
- upolowane dzikie zwierzęta;
- Kali łowił ryby, które potem przyrządzał;
- Nel najbardziej uwielbiała jeść daktyle;
- żeby dostać jakies jedzenie, Staś musiał wyżebrać miarkę ryżu i suszone figi;
- Staś wykradał durrum wielbłądom, bo całe jedzenie oddał Nel.

*Katarzyna Sławińska, Kamil Rosik, Bartosz Jakubowski*

„W pustyni i w puszczy” to poradnik dla szukających przyjaciół.

- 1) Aby znaleźć przyjaciela, należy troszczyć się o innych tak, jak robił to Staś wobec Nel.
- 2) Kali był przyjacielem Nel, a gdy zauważył, że dziewczynka jest smutna z powodu ucieczki jej psa, postanowił go odnaleźć.
- 3) Linde pomógł Stasiowi i Nel, dając im chininę oraz udzielając wskazówek, gdzie mogą bezpiecznie się schować.
- 4) Gdy słoń cierpiał i potrzebował pomocy, Nel dawała mu jedzenie, a Staś znalazł sposób na uwolnienie.

*Marta Cizak, Alicja Karkosz, Aleksandra Olejnik*

„W pustyni i w puszczy” to zurnal modowy, gdyż dowiadujemy się, jak ubierali się bohaterowie – Nel nosiła białe rękawiczki, beżową sukienkę z kokardą, Staś miał kapelusz, skórzane wysokie buty, zwężane od kolan jasnobrązowe spodnie; pod kamizelką nosił kremową koszulę z długimi rękawami; natomiast porywacze ubrani byli w długie, białe szaty oraz chusty na głowach, mieli czarne pasy przewiązane w talii.

*Roksana Markowska, Maciej Maciejewski, Oskar Śniegucki*

„W pustyni i w puszczy” to przewodnik po afrykańskiej faunie i florze. Książka prezentuje różne gatunki roślin i zwierząt. Dowiadujemy się z niej o bananowcach, figowcach zwanych daro, bambusach, porośniętych papirusem rozlewiskach, baobabie, gajach akacjowych, palmach daktylowych i kokosowych. Poznajemy zwierzęta, takie jak: lwy, słonie, żyrafy, węża, bawoły, wobo, wielbłądy oraz wielkie stada antylop. Najbardziej podobał nam się baobab, który służył bohaterom za mieszkanie; a także Saba, który chronił dzieci podczas podróży.

*Kamil Bartlewicz, Dawid Senyk, Adam Więckowiak*

„W pustyni i w puszczy” to poradnik dla tropiciela śladów.

- \* Gdy podczas nocnej burzy Saba uciekł, Kali wyruszył jego śladami, kierował się również odgłosami przyrody.
- \* Kali zawołał Stasia i pokazał mu dym unoszący się w stronę nieba. Chłopiec wyruszył wieczorem w jego kierunku, a nad ranem był już w obozie Szwajcara.
- \* Po dotarciu do koryta wyschniętej rzeki, Kali kierował się wzdłuż niej, by odnaleźć swoją wioskę. Staś, Nel i Mea z opóźnieniem ruszyli za nim, aby go ratować.

*Adam Fiszer, Maciej Kubiaczyk, Jakub Skrobała*



Czy wiecie, że...

- Najszybszą rybą na świecie jest żaglica, która potrafi przepłynąć 91 m w 3 sekundy, czyli 109 km/godz.
- Najgłębiej nurkującym ssakiem jest kaszalot wielkogłowy, bo potrafi zanurzyć się na głębokość 2000 m (trwało to 1 godzinę i 13 minut).
- Najbardziej trująca ryba to nadymka (fugu), choć Japończycy uważają ją za rarytas i przygotowują z niej wyszukane potrawy, zdarzają się śmiertelne zatrucia wśród śmialków próbujących tej ryby.
- Największymi papugami świata są ary osiągające długość do 90 cm.
- Noworodek kangura ma zaledwie 2 cm długości i waży poniżej 1 g (stanowi to 1/30000 wagi jego matki – natomiast ludzki noworodek waży zwykle 1/20 masy swojej matki).
- Prawdopodobnie najsilniejsze trzęsienie ziemi w Polsce miało miejsce 5 czerwca 1443 r.
- Najbardziej pojemną pamięcią wykazał się Japończyk – Hideaki Tomoyori, który w 1987 r. zapamiętał liczbę Pi (3,14...) do czterdziestotysięcznego miejsca po przecinku. Wymienienie wyuczonych cyfr zajęło mu 17 godzin i 21 minut.
- Wzrok uważany jest za najważniejszy ze zmysłów, gdyż przez niego dociera do nas 80% bodźców i sygnałów z otoczenia.
- Najdłuższa na świecie (41,2 km) jest tama na Dnieprze w Kijowie – oddana do użytku w 1964 r.
- Najwyższy budynek w Polsce to Pałac Kultury i Nauki w Warszawie, mający 42 piętra i 167,68 m wysokości (bez iglicy).
- Latarnia o największej mocy znajduje się na Empire State Building w Nowym Jorku, której światła znajdujące się na wysokości 332 m nad ziemią widoczne są z odległości 130 km na lądzie i 490 km z samolotu.

Arkadiusz Dudkowiak, kl. II

*Na podstawie „300 najciekawszych rekordów”, Kraków 2007.*

**KONKURS!**

Wykreśl 13 wyrazów związanych z lekturą „W pustyni i w puszczy”.  
Z pozostałych liter czytanych poziomo odczytaj hasło. Napisz, jaki ma ono związek z autorem powieści i prześlij do 29 marca br.  
**Czekamy!**

Wyrazy do wykreślenia:

- CHAMIS
- IDRYS
- KALI
- KING
- LEW
- LINDE
- MEA
- NEL
- NIL
- SABA
- SŁOŃ
- STAŚ
- WOBO

S	T	A	Ś	O	L	N
A	Ł	A	B	S	I	K
B	G	O	Y	R	N	A
A	W	R	Ń	A	D	L
O	D	W	D	A	E	I
I	E	K	I	N	G	M
L	S	I	M	A	H	C

Kasia, Ola, Ola, Roksana z V a

Tak widzi bohaterkę naszej lektury Joanna z V b.



Poniżej umieszczamy zagadkę – labirynt i zachęamy do znalezienia drogi do domku.

